



**"Biorę co chcę, daję co mam."**

**Zady i Walety. Jak patrzysz na siebie? Jak się ze sobą czujesz? Czy pozwalasz by oceny innych miały na Ciebie wpływ i kierowały Twoim życiem?**

Och Tak! Uwielbiam to! Wieczna wojna, czasem płci czasem czegoś innego. Co lepsze masło czy margaryna, nasi czy inni. Jak wygrywamy to są nasi, jak przegrywają to są oni, punkt widzenia zawsze zależy od punktu siedzenia. A jak ktoś ma lenia w dupie to za cholerę nie ruszy się z miejsca, chociażby spojrzeć na to wszystko z boku, nie wspominając o nabieraniu dodatkowych perspektyw dla danej sprawy, albo odpowiednich dystansów, czy po prostu nabierania, nie siebie ani nikogo innego, a jedynie czy aż dodatkowych opcji do podjęcia korzystniejszej decyzji w danej jakiejś tam Twojej może to i ważnej, a może kompletnie błahej sprawie. Cwane nie? Też tak myślę i nie myślę. Dychotomia rządu, hehe! Miałem ostatnio faceta, bo chłopcem przestał być już dawno. Dużego, pięknie zbudowanego, mówi się o takich że ma ciało jak gladiator, grama tłuszczu, świetne proporcje, prawie grecki i rzymskie bóstwo miłości i męstwa w jednym, poza jednym. Przyszedł do mnie bo ktoś mu włożył do głowy, a on to przyjął, że ma gdzieś czegoś za dużo i musi sobie zrobić operację plastyczną. A swoją drogą to niezła wkręta społeczna, tu se poprawię, tam se poprawię, po co mam być jak Quasimodo z bajki Disneya. Rozumiem takie wypadki przy pracy, ale tutaj to było zbędne. I po co było wydawać kilka tysięcy złotych na to by zadać sobie masę bólu by potem poczuć się lepiej i przy okazji bardzo niekorzystnie uwarunkować swoje poczucie bezpieczeństwa od czynnika zewnętrznego jakim jest subiektywna ocena tego jak ktoś według kogoś wygląda i nie wygląda. Co się komuś podoba, a co nie. A to swoją drogą jest tylko i wyłącznie indywidualna sprawa danej jednostki. Jeśli chce się tą odosobnioną opinią z kimś podzielić – świetnie, jeśli nawet znajdzie kogoś kto podziela jej opinię, to też świetnie, może nawet przy okazji i kompletnie przypadkiem znalazła właśnie bratnią duszę. I przede wszystkim jeśli wystosowuje swoją opinię w odpowiedni sposób, tak by nie ranić innych, bliskich czy nawet siebie samego, to jesteśmy dokładnie tu gdzie chcemy być. A ten facet pomimo tego czegoś wg niego za dużego, był podziwiany przez rzesze kobiet, gdy wychodził na scenę to piszczwały do niego ich setki. Wiele z nich miało w tym czasie i później masę marzeń o wiadomej treści. Niektóre nawet były tak odważne, że demonstrowały swoje nim zainteresowanie w sposób bardzo bezpośredni. A ja mu opowiedziałem jedną historię, to zdarzyło się kilka lat temu gdy był sobie jeden facet i nie był dzieckiem i nie był z drewna i nie miał na imię Pinokio. Był już dorosłym facetem i właśnie dzięki temu jakie miał podejście do tego swojego wg niektórych za dużego, miał powodzenie wśród kobiet. Ktoś mógłby zapytać dlaczego? Powodzenie nie wynika z tego że jest to coś co się posiada, to nic materialnego, to nawet nie nazywa się powodzenie, to stan umysłu. Stan w którym się jest nieustannie, w którym ma się odpowiedni dystans do świata, ludzi i ich opiniotwórczości. To stan, w którym i zawsze bezgranicznie się siebie akceptuje i kocha, bezwarunkowo. I gdy ten facet raz w towarzystwie napotkał taką niekorzystną opinię to tak oto sobie z nią poradził: Przytoczył szereg przykładów, bardzo śmiesznych, udowadniających przydatność posiadania tegoż większego niż mniejszego. I gdy tak podawał raz za razem przykłady, a cała sala w restauracji po kilku chwilach wprost ryczała ze śmiechu, na koniec spuentował to jednym pytaniem do wszystkich kobiet na Sali: - Czy znacie kawał z nosem faceta? I tutaj zabawmy się z wady i zalety czy jak wolę bardziej w to co dałem Ci w tytule. Ludzie kochają oddzielać dobre i złe rzeczy, wytykać innym wady i łechtać ich zaletami. A dla mnie jest niczym i to co proponuję Tobie jest czymś odmiennym. Nie istnieją w mojej rzeczywistości wady i zalety a jedynie czy aż – ZASOBY. Odpinam od tego wszelkie konotacje emocjonalne. Zasoby są ani złe ani dobre są zasobami i niczym innym. To co jest istotne to w jaki sposób je wykorzystamy, czy właśnie będą korzystnie czy niekorzystnie użyte i to w jakim kontekście, sytuacji, czasie i miejscu zaistnieją jest również bardzo istotne. Ta wersja jest oczywiście tylko propozycją, bo ja niczego nigdy nie narzucam, a zawsze i wszędzie daję więcej opcji do wyboru, oczywiście jak od każdej reguły są wyjątki i istnieje wszędzie i nigdzie dychotomia, jeśli ktoś pragnie ... to dostanie. A to Ty wybierasz i nikt inny, tak jak nikt inny nie jest odpowiedzialny za to jakie decyzje podejmujesz, jakie za nie zbierasz laury i ile piwa przy tym wypijesz, jak patrzysz na siebie i ludzi dookoła siebie i na świat, w którym żyjesz. I najważniejsze ... czy żyjesz tak jak byś chciał i byś chciała żyć w tej chwili, czy jest jeszcze lepiej? A o tej puencie to nawet film zrobili, wiesz?

Inne artykuły znajdziesz na stronie <http://www.jarekbogacki.com> w dziale **O mnie**. Zapraszam do lektury.